

Męczeństwo braci Szumowskich

Tylko głupi by się nie schylił po środki unijne

Marek Czarkowski

W ostatnich tygodniach bracia Łukasz (minister zdrowia) i Marcin (prezes spółki OncoArendi Therapeutics) Szumowscy nie mają dobrej prasy. Człowiek, którego podkrążone oczy stały się symbolem walki z epidemią koronawirusa w Polsce, jest oskarżany o umożliwienie zrobienia interesu życia na trefnych maseczkach znajomemu instruktorowi narciarskiemu z Zakopanego. A także o znajomość

– z żoną i bratem – przed surowe oblicze prokuratora, tudzież rozszarpany przez sejmową komisję śledczą.

Na razie wniosek Platformy Obywatelskiej o wotum nieufności wobec ministra został odrzucony przez sejmową większość. Przy okazji wystąpienie w czasie posiedzenia sejmowej Komisji Zdrowia posła Prawa i Sprawiedliwości Czesława Hoca – „Panie ministrze, nasz bohaterze, ikono skutecznej walki z koronawirusem” – wyznaczyło na Wiejskiej nowe granice wazelinarstwa. Prawda

postanowili przenieść na grunt polski. Prof. Jakub Gołąb z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego zachęcił do współpracy z nimi Marcina Szumowskiego, który wspólnie z Markiem Dziubińskim w 2005 r. założył Medicalgorithmics SA, zajmującą się tworzeniem urządzeń telemedycznych. Media pisały, że opracowano w niej najnowocześniejszy na świecie system zdalnego monitorowania zaburzeń pracy serca. Od roku 2012 spółka notowana jest na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Ze zmiennym szczęściem. W marcu 2017 r. jej kurs oscylował wokół 340 zł za akcję, a dziś sonduje granicę 20 zł, co dowodzi, jak ryzykowne są inwestycje w firmy z branży biomedycznej i biotechnologicznej.

Tu dochodzimy do sedna sprawy – osoby kierujące podobnymi spółkami muszą stale zdobywać niemałe pieniądze, by prowadzić działalność. I to w sytuacji, gdy latami nie będzie żadnych przychodów. Najlepszym sposobem ich pozyskania – poza giełdą – są dotacje. Najlepiej unijne. Dlatego nie powinno nikogo dziwić, że spółka ubiegała się o nie tak często, jak to było możliwe. Brat minister na pewno nie przeszkadzał.

Choć obawiam się, że dziś w OncoArendi Therapeutics SA nie dzieje się najlepiej. Po pierwsze, to nie bracia Szumowscy są jej największymi akcjonariuszami. W 2015 r. poprzez fundusz Ipopema 112 FIZ AN 12 mln zł zainwestował w spółkę jeden z najbogatszych Polaków, Michał Sołowow, i to on dysponuje obecnie pakietem ponad 30% akcji OncoArendi. Marcin Szumowski ma jedynie 8%. Z kolei jeden z założycieli i dyrektorów spółki, Stanisław Pikul, w 2019 r. sprzedał część swoich walorów i przeszedł do założonej w lutym tego roku nowej firmy Pikralida, której prezesem jest była pracownica OncoArendi, dr Joanna Lipner. Łatwo się domyślić, że i w tej spółce pojawiła się dotacja unijna, a profil naukowo-badawczy pozostał ten sam.



Minister Łukasz Szumowski – ikona skutecznej walki z koronawirusem.

z podejrzanym suwalskim biznesmenem Danielem O., który okazał się przebywającym w areszcie twórcą piramidy finansowej. I o budowę wraz z żoną i bratem rodzinnego imperium biznesowego dzięki pozyskaniu przez założone przez nich spółki nawet 300 mln zł różnych dotacji, głównie z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Media i politycy opozycji sugerują, że było to możliwe, bo Szumowski wykorzystał swoją pozycję najpierw wiceministra nauki, a następnie ministra zdrowia w rządzie Mateusza Morawieckiego. I zapowiadają, że w przyszłości zostanie doprowadzony

jest taka, że spółki należące do brata i żony ministra tylko korzystały ze sposobności. I nie był to najbardziej bulwersujący przypadek.

Jak się kręci lody nad Wisłą

11 stycznia 2016 r. na łamach „Gazety Wyborczej” ukazał się artykuł Ireneusza Sudaka „OncoArendi Therapeutics szuka leczniczej cząsteczki” opisujący w wielce pochwalnym tonie historię spółki. Jej założycielami byli dwaj chemicy, Adam Gołębiowski i Stanisław Pikul, którzy zdobyte w Stanach Zjednoczonych doświadczenie

► Dlatego nie uspokajają mnie sygnały płynące ze strony Marcina Szumowskiego, że np. do końca bieżącego roku ma zamiar podpisać z partnerem strategicznym umowę, której wartość szacowana jest na 200-400 mln euro. Prezes nie ujawnił, kim ma być ów partner. Byłoby lepiej, gdyby spółka zakończyła sukcesem pełny cykl badań klinicznych części, a najlepiej części, nad którymi pracowała. Myślę, że wszyscy jej tego życzą. Zwłaszcza gdy, jak zapowiadają politycy Platformy Obywatelskiej, sprawa dotacji dla OncoArendi Therapeutics zostanie dokładnie zbadana przez kompetentne organy. Innymi słowy, braci Szumowskich i powiązane z nimi spółki czeka męczeński zgon.

Kasa, misiu, kasa unijna!

By ułatwić zrozumienie, na czym polega biznes uprawiany przez innowacyjne firmy biotechnologiczne – i nie tylko – przedstawię schemat, jaki wykształcił się nad Wisłą po roku 2008.

Etap pierwszy: pod egzotycznie brzmiącą nazwą zakładamy spółkę, która ma rewolucyjny pomysł, i natychmiast występujemy o dotację z funduszy unijnych.

Etap drugi: jeśli potrzebny jest wkład własny, szukamy bogatego partnera (tzw. anioła biznesu), który wyłoży niezbędną kwotę, a gdy otrzymamy środki, przesięgowujemy je na rachunek spółki bogacza, by nie czuł się pokrzywdzony.

Z inicjatywy Szumowskiego Sejm powołał Agencję Badań Medycznych. Obowiązki prezesa pełni w niej Radosław Sierpiński – doradca ministra Szumowskiego.

Etap trzeci: rozpoczynamy prace badawcze i szeroko reklamujemy je w mediach.

Etap czwarty: wchodzimy na GPW albo odsprzedajemy udziały funduszom inwestycyjnym. Można też wyemitować obligacje lub zaciągnąć kredyty, choć to trudniejsze, bo banki dobrze wiedzą, czym się skończy.

Etap piąty: spadek notowań na giełdzie, kłopoty z akcjonariuszami i wierzycielami, a w końcu upadłość. Cóż, tłumaczymy, że przedsięwzięcie było obarczone bardzo



Marcin Szumowski ma w OncoArendi Therapeutics SA jedynie 8% akcji.

wysokim ryzykiem... I zakładamy następną spółkę.

To nie tylko polska specjalność. Najbardziej znanym przykładem takiego dojenia frajerów jest historia Elizabeth Holmes, założycielki spółki Theranos, która w wieku 30 lat została obwołana przez magazyn „Forbes” najmłodszą miliarderką na świecie. Jej firma z Doliny Krzemowej miała zrewolucjonizować rynek medyczny w USA, oferując, dzięki wynalazkowi młodej damy, bardzo tanie testy

krwi. Udało się jej pozyskać od inwestorów ponad 700 mln dol., gdy okazało się, że nic nie działa. Elizabeth Holmes, którą porównywano do założyciela Apple’a Steve’a Jobsa, grozi teraz 20 lat więzienia. A inwestorzy liczą straty.

Nad Wisłą 31 marca 2020 r. zarząd notowanej na GPW rodzimej spółki Braster złożył w sądzie wnioski o otwarcie przyspieszonego postępowania układowego oraz o ogłoszenie upadłości. Produkowane przez nią innowacyjne urządzenie miało

służyć do diagnozowania raka piersi i zastąpić mammografię. Tak od lat przedstawiano je w mediach. Oczywiście nie obeszło się bez ponad 5 mln zł dotacji w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Dziś mało kto ma złudzenia co do przyszłości Brastera. Po prostu urządzenie się nie sprzedaje.

Największa wpadka w dziejach dotacji unijnych przeznaczonych na innowacyjność w naszym kraju to przypadek Wrocławskiego Centrum Badań EIT+ Sp. z o.o. Z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka spółka otrzymała ponad 700 mln zł, a mimo to pod koniec 2015 r. znalazła

się na skraju upadłości. Trzeba mieć wielki talent, by w ciągu kilku lat wydać prawie miliard złotych i niemal zbankrutować. Sytuację uratował minister nauki Jarosław Gowin, włączając EIT+ do Sieci Badawczej Łukasiewicz pod nazwą PORT Polski Ośrodek Rozwoju Technologii. Pierwszym prezesem został młody działacz Porozumienia Piotr Dytko.

Generalnie Wrocław nie ma szczęścia do dużych projektów wspieranych unijnymi dotacjami. W roku 2005 powstał Wrocławski

Medyczny Park Naukowo-Technologiczny Sp. z o.o., który otrzymał ponad 50 mln zł dotacji unijnych. W 2013 r. większościowy pakiet udziałów należący do Uniwersytetu Medycznego w niejasnych okolicznościach trafił w ręce prywatnego przedsiębiorcy. Zmieniła się też nazwa – na Data Techno Park. Jeśli wierzyć prasie, finał był opłakany. Prokuratura zarzuciła rektorowi UM, że przekroczył uprawnienia i nie dopełnił obowiązków, a w ubiegłym

Szkoda, że w KRS znalazłem informację, iż firma znajduje się w stanie upadłości likwidacyjnej.

Podobnych przykładów są setki. Dotacje unijne adresowane do naukowców, przedsiębiorców i tzw. innowatorów lata temu ujawniły ponury stan nauki polskiej, a także rodzimego przemysłu, który wbrew zapewnieniom polityków oparty jest nie na nowoczesnych technologiach, lecz na węglu, wieprzowinie i służbach specjalnych.

cyjności rywalizuje o trzecie-czwarte miejsce od końca. Ścigamy się z Rumunami, Bułgarami i Chorwatami. Wyprzedzają nas Litwa, Łotwa, Estonia, Malta i Cypr. Nasi profesorowie i doktorzy, a także aniołowie biznesu, inwestorzy oraz urzędnicy mający wpływ na decyzje o przyznaniu – bądź nie – unijnych środków nie łudzą się – niezależnie od tego, ile przyzna się pieniędzy, i tak większość zostanie zmarnowana, rozkradziona, sprzeniewierzona i rozpuszczona.

Co zaś najważniejsze, można uprawiać ten proceder bezkarnie. Komisja Europejska nie zareaguje, nie zażąda rozliczenia ani nie zapyta, co się wyrabia nad Wisłą. Tajemnic dzielenia środków unijnych strzegą sędziowie Naczelnego Sądu Administracyjnego, którzy w uzasadnieniu do prawomocnych już wyroków dowodzili, że instytucje zajmujące się ich przyznawaniem nie mają obowiązku ujawniania – obywatelom, dziennikarzom, zainteresowanym fundacjom itp. – dokumentów związanych z tym procesem, gdyż nie jest to informacja publiczna. Proszę sprawdzić te wyroki: sygn. akt I OSK 2487/11 – wyrok NSA z 22 marca 2012 r., sygn. akt I OSK 431/11 – wyrok NSA z 9 czerwca 2011 r. czy też sygn. akt II SAB/Wa 284/10 – wyrok WSA w Warszawie z 3 grudnia 2010 r.

Wystąpienie posła PiS Czesława Hoca – „Panie ministrze, nasz bohaterze, ikono skutecznej walki z koronawirusem” – wyznaczyło na Wiejskiej nowe granice wazeliniarstwa.

roku Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej oddalił złożone przez trzech wierzycieli wnioski o ogłoszenie upadłości głównego udziałowca Data Techno Parku – spółki Cube.ITG. Jako powód sędzia wskazał art. 13 prawa upadłościowego. Spółka nie ma nawet majątku na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego.

Prawdziwym dostarczycielem zajęcia dla prokuratorów przez lata był Park Technologiczny MMC Brainville wybudowany w Nowym Sączu przez spółkę Miasteczko Multimedialne. Trzy dotacje w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, w sumie ponad 100 mln zł. Od kilku lat z masą upadłościową „sądeckiej Doliny Krzemowej” zmaga się syndyk Witold Kadłuczka, który chętnie by się pozbył uciążliwego obiektu, gdyż samo utrzymanie go w jakim takim stanie i opłacenie ochroniarzy, by nie rozkradziono resztek, kosztuje miliony rocznie. Sześć prób licytacji niczego nie dało. Ktoś zaoferował 18 mln zł, co było kwotą nikczemną. I domagał się, by przypadkiem PARP nie zażądała zwrotu dotacji! Jedna z lokalnych gazet zasugerowała, by w parku technologicznym urządzić... pieczarkarnię.

Ponad 10 mln zł dotacji na dwa projekty: „Innowacyjna technologia tkaniny lnianej do opatrunków wspomagających leczenie przewlekłych ran” oraz „Wytworzenie lnu nowej generacji i opracowanie innowacyjnych preparatów na jego bazie”, otrzymała spółka Len Pharma z Malborka. Swego czasu było o tym głośno w mediach.

Są jednak przykłady, że można wiele osiągnąć – mimo działań prokuratury i nasyłanych kontroli. Oto spółka SciencePharma otrzymała unijną dotację w wysokości 11 mln zł i opracowała oraz zarejestrowała lek o nazwie Neoparin. To odpowiednik produkowanego przez koncern Sanofi-Aventis leku Clexane. Rok przed zakończeniem projektu spółką zajęła się kontrola z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, choć środki zostały przyznane przez PARP. Dotację wstrzymano, potem wkroczyły prokuratura i ABW. W prasie pojawiły się publikacje o jednoznacznym

Wrocławskie Centrum Badań EIT+ otrzymało ponad 700 mln zł, mimo to pod koniec 2015 r. znalazło się na skraju upadłości.

wydzwisku. Gdyby nie determinacja właściciela, który wyprzedził część majątku, by dokończyć badania i proces rejestracji, byłoby źle. W listopadzie 2016 r. Neoparin został wpisany na listę refundacyjną. Oszczędności Narodowego Funduszu Zdrowia z tego tytułu sięgają 130 mln zł rocznie. Dotychczas prawie 400 mln zł. Ale to wyjątek, nie reguła.

Wyprzedziliśmy Rumunów i Bułgarów!

Każdego roku Komisja Europejska publikuje raport o innowacyjności unijnych gospodarek European Innovation Scoreboard. W najnowszym, z 2019 r., Polska mimo wpompowania w latach 2007-2018 miliardów euro tylko w rozwój nauki i innowa-

Wierzę ministrowi zdrowia, że nie rozmawiał z pracownikami NCBR o wnioskach składanych przez spółki powiązane z jego bratem i żoną. Nie musiał, urzędnicy wiedzieli, jakie decyzje mają podjąć. Minister Szumowski poszedł dalej. Z jego inicjatywy w ubiegłym roku Sejm przyjął ustawę powołującą do życia Agencję Badań Medycznych. Obowiązki prezesa pełni w niej dr n. med. Radosław Sierpiński – były doradca ministra Szumowskiego w jego gabinecie politycznym. Chciałem się czegoś dowiedzieć na temat planu finansowego agencji na rok 2020, lecz na odpowiedniej podstronie internetowej znalazłem informację, że jest „w trakcie przygotowania”. Do dzielenia pieniędzy.

Marek Czarkowski